

Wojciech CHUDY

## EWANGELIA W KULTURZE I DZIEJACH

Sesja naukowa Instytutu Jana Pawła II KUL oraz Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej w Rzymie. Lublin, 8 – 22 maja 1987 r.

### 1. HISTORYCZNO-ANTROPOLOGICZNE WPROWADZENIE

Współczesność – XX wiek, zwłaszcza jego druga połowa – uświadomiła w niespotykanym dotąd stopniu ważność, zarówno dla Kościoła jak i dla kultury ludzkiej w ogóle, problemu ewangelizacji w kulturze i poprzez kulturę. Podstawą upowszechnienia rangi tego problemu stały się pewne przesłanki naukowe, filozoficzne i teologiczne, które doszły do głosu, a nawet uzyskały znaczną popularność w ostatnich dziesięcioleciach. Stanowią je m.in. odkrycia i ustalenia antropologii kulturowej – prowadzące do tezy o aksjologicznej równorzędności większości kultur lokalnych; tezy filozoficzno-teologiczne personalizmu – eksponujące istotną równość wszystkich ludzi na gruncie osobowej godności; wreszcie dużą rolę odegrał tu Sobór Watykański II i jego dokumenty, akcentujące funkcję misyjną i ekumeniczną chrześcijaństwa (zwłaszcza *Gaudium et spes* oraz *Ad gentes*).

Człowiek w swej działalności istotnie ludzkiej stwarza wokół siebie sferę naznaczoną humanizacyjnym rysem. Owa swoista dla każdego narodu, regionu, a nawet jedno-

stkowego człowieka „homosfera”, stanowi jego podstawowe środowisko; zwrotnie oddziałuje ono na samego twórcę – człowieka: poprzez specyfikę języka, tradycję, obyczajowość, system wierzeń itd. W zależności od charakteru i wartości tej „homosfery” człowiek może stać się bardziej albo mniej *c z ł o w i e k i e m*. Wykluczając bowiem wszelki skrajny determinizm, kultura, w jakiej jednostka najściślej tkwi i którą współstanowi – owa „homosfera” czy środowisko podstawowe człowieka – usprawnia, ułatwia i współwarunkuje jego aktualizację osobową, spełnianie istotnie ludzkich zadań, albo przeciwnie – jego aktualizację antyosobową i spełnianie jakiegoś planu określonego antywartością (złem) czy wręcz dezintegracją naznaczoną chaosem lub przypadkiem. Stąd misja ewangelizacji człowieka, której Kościół oddany jest od początku swej działalności, musi być misją ewangelizacji kultury tego człowieka i jego samego poprzez kulturę. Musi uwzględniać lokalny kształt i koloryt kultury danej wspólnoty i człowieka. Mówiąc doń w jego szczególnym języku, Kościół odkrywa ogólne, przygotowane potencjalnie, niejako otwarte i czekające na treści Ewan-

geli pokłady duszy, właściwe każdemu człowiekowi. Nie ma w świetle tych tez (wykluczając systemy antyludzkie, antykulturowe) kultur „lepszych” i „gorszych”. W aspekcie antropologicznej otwartości na ewangelizację i jej treści kultury są sobie równe; różnią się jedynie stopniem przyjęcia, nasycenia i aktualizacji tych treści.

Świadomość tych przesłanek w Kościele stawała się po Vaticanum II coraz wyraźniejsza. Duszpasterskie konkluzje wynikające z nich streścił Paweł VI w adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi* (1975). Swoisty zaś szczyt tej problematyki obserwujemy za pontyfikatu Jana Pawła II, którego encyklika *Slavorum apostoli* (1985) jest w dużej mierze poświęcona zagadnieniom ewangelizacji kultury i inkulturacji Ewangelii wraz z nawiązaniem do historycznie istotnych antecedensów tych idei.

## 2. „EWANGELIA I KULTURA” – SESJA W KATOLICKIM UNIWEKSYTECIE LUBELSKIM

Europa jest kręgiem kulturowym najsilniej związanym i zakorzenionym w Ewangelii. Jej historyczne początki przeniknięte są ideami i wartościami chrześcijańskimi, jej zaś proces dziejowy, z licznymi kryzysami, a w ostatnich wiekach nawet zagrożeniami kulturowymi, posiada swój istotny współczynnik w postaci ewangelizacji i odstępstwa od niej. Coraz częściej sprawy te stają się przedmiotem zastanowienia naukowego i duszpasterskiego. Współorganizator sesji naukowej, będącej tematem niniejszego omówienia –

Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej z siedzibą w Rzymie – zrealizował w tym mieście w kwietniu 1986 r. (razem z Papieską Radą do spraw Kultury) konferencję pt. „*Chrześcijańskie dziedzictwo kultury europejskiej w świadomości współczesnych*” w obsadzie międzynarodowej. Obecnie, miejscem międzynarodowego spotkania stał się Lublin, przedmiot zaś został zacieśniony do Europy Środkowej.

To ograniczenie było jednak tylko pozorne. Europa Środkowa ma w historii całego kontynentu swój szczególny udział. Proces ewangelizacyjny objął ją w okresie, gdy chrześcijaństwo europejskie ulegało daleko idącemu podziałowi: na Wschód i Zachód, z ośrodkami w Konstantynopolu i Rzymie. Kraje tego rejonu Europy – zwłaszcza słowiańszczyzny – stawały się więc miejscem mediacji dwu przeciwstawiających się już wtedy tendencji doktrynalnych, liturgicznych i kulturowych. Swoistym symbolem owej medialności kulturowo-ewangelizacyjnej obszaru, do którego zalicza się również i Polska, jest fakt patronowania Europie i jej kulturze przez świętych – Benedykta oraz Cyryla i Metodego – którzy reprezentują owe dwie tendencje syntetyzowane wówczas w postaci młodego chrześcijaństwa Wielkich Moraw, Polski i Rusi.

Owa próba syntezy religijnej i kulturowej z wieków IX – XI była na tyle znacząca, że przetrwała – czy raczej została ożywiona przez Kościół w ostatnich dwu wiekach. Obecnie w dobie wzrastania zjawisk schiz-

my, partykularyzacji i relatywizacji kulturowej, którym towarzyszy – często jako skutek – proces odchodzenia od wiary i religii, wartość koncyliacji i idea mediacji oraz ekuumenizmu nabrały szczególnego znaczenia. Europa Środkowa dostarcza w tej mierze wiele materiału badawczego, nie tylko z okresu początków chrystianizacji, lecz również z wieków późniejszych, a nawet całkiem współczesnych.

Równy miesiąc przed przyjazdem Ojca św. do Polski, w ramach duchowego przygotowania do uczestniczenia w III Pielgrzymce, społeczności – Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pozostałych uczelni Lublina, wreszcie samego miasta i gości przybyłych z zewnątrz, zostały zaproszone do wzięcia udziału w sesji naukowej zorganizowanej przez Instytut Jan Pawła II KUL<sup>1</sup> i wspomniany Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej. Codziennie, przez 12 dni zainteresowani (licznie wypełniający aulę KUL) uczestniczyli w wykładach oznaczonych wspólnym tytułem: „*Ewangelia i kultura. Doświadczenie środkowo-europejskie*”. Inicjatywie podjętej pod patronatem rektora KUL ks.

bpa prof. Piotra Hemperka towarzyszyła aktywna obecność prorektorów – ks. prof. Jana Szlagi, doc. Jana Czerkawskiego oraz kierowników obu Instytutów – ks. prof. Tadeusza Stycznia i ks. dra Mariana Radwana. Otwierali oni oraz dokonywali wprowadzeń do poszczególnych wykładów.

Cała sesja oparta była na dwóch zrębach ideowych. Pierwszy stanowiła encyklika Jana Pawła II z 1985 roku *Slavorum apostoli*, poświęcona zasygnalizowanej powyżej tradycji europejskiej mediacji i syntezy religijnej, a także kulturowej, uosobionej u swych początków w postaci świętych Cyryla i Metodego. Ten zrąb ideowy wywoływał szereg tematów dotyczących istoty misyjnej chrześcijaństwa, stosunku ewangelizacji do kultur lokalnych i zbawczej funkcji kultury.

Drugi zrąb ideowy sesji łączył się z jej podtytułem: „*Doświadczenie środkowo-europejskie*” i odnosił się ściślej do obszaru kulturowego, w którym leży Polska, szczególnie zaś Lublin, miasto specjalnie wyróżnione w dziejach przez przecinanie się w nim dróg różnych kultur, religii i doświadczeń. Doniosłym wyznacznikiem tego zrębu pojęć i wartości jest osoba samego papieża Jana Pawła II, którego pontyfikat z wielką celową uwagą kieruje się w stronę Europy Środkowej. Podczas I pielgrzymki do ojczyzny wygłosił On w Gnieźnie 3 czerwca 1979 r. znamienne słowa, których adresatem byli Polacy, ale również i Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Słowacy

<sup>1</sup> Sesja *Ewangelia i kultura* stanowi czwartą z kolei doroczną sesję naukową, organizowaną przez powstały w 1983 r. Instytut Jana Pawła II KUL. Poprzednie sesje tego typu były poświęcone następującym zagadnieniom: *Rodzina chrześcijańska* (1984), *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości* (1985), *Problem wyzwolenia człowieka* (1986 – zorganizowana wspólnie z Polskim Instytutem Kultury Chrześcijańskiej w siedzibą w Rzymie).

i Czesi. „Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby ten Papież, który nosi w swojej duszy szczególny zapis dziejów własnego Narodu od samego jego początku, ale także i dziejów pobratymczych, sąsiednich ludów i narodów, na sposób szczególny nie ujawnił i nie potwierdził w naszej epoce ich obecności w Kościele? Ich szczególnego wkładu w dzieje chrześcijaństwa?”.

Jan Paweł II, papież z Polski, potwierdzając w prastarej stolicy polskiego Kościoła ów aspekt swojego posłannictwa („Tak, Chrystus tego chce. Duch Święty tak rozrządza”), otwierał niejako swój pontyfikat na te wartości chrześcijaństwa, które ongiś stanowiły z jednej strony o wspólnocie takich narodów jak Wielkie Morawy, Bułgaria, Polska i Ruś, z drugiej zaś, o jedności dwustron Europy: zachodniej i wschodniej. W dobie wielkich rocznic: Milenium chrztu Rusi (1988) i 600-lecia chrztu Litwy (1986) – wskazanie na istotne sensy chrześcijaństwa środkowo-europejskiego staje się szczególnie ważne.

Swoistym zwornikiem dwu zrębów ideowych sesji lubelskiej były słowa Ojca św., wypowiedziane w miesiąc po niej, w trakcie spotkania ze światem nauki, w KUL, 9 VI 1987 r. Nawiązując do miejsca Unii Lubelskiej i nazywając je „*miejscem trudnego wyzwania*”, wskazał, jak to, co lokalne i szczegółowe, pełni ważną funkcję w tym, co europejskie i uniwersalne. „*Jest to nie tylko wymowa Unii Lubelskiej, ale wszystko, co stanowi dziejowy, kulturowy,*

*etyczny i religijny kontekst tej Unii. Cały wielki, dziejowy proces spotkania między Zachodem a Wschodem. Wzajemnego przyciągania się i odpychania. Odpychania – ale i przyciągania. Ten proces należy do całych naszych dziejów. Można powiedzieć, całe nasze dzieje tkwią w środku tego procesu. /.../ Ma to wymiar nie tylko polski, ale europejski. Owszem, uniwersalny. Z tego wymiaru zdawałem sobie sprawę, gdy idąc za wzorem Pawła VI, który ogłosił patronem Europy św. Benedykta, widziałem konieczność rozszerzenia tego „patronatu” o dwie postaci: Apostołów Słowiańskich, świętych Braci Sołuńskich, Cyryla i Metodego”.*

Słowa te dostatecznie określają kontekst, w jaki wpisała się sesja KUL-owska „*Ewangelia i kultura. Doświadczenie środkowo-europejskie*”.

### 3. EWANGELIA W HORYZONCIE CZŁOWIEKA I DZIEJÓW

Odpowiednio do wyżej scharakteryzowanych zrębów ideowych sesji, poszczególne przedstawiane w trakcie jej przebiegu wykłady można zaliczyć bądź do grupy ogólnej problematyki relacji między kulturą i chrześcijaństwem oraz podstawowymi wartościami wynikającymi z Ewangelii, bądź do grupy odczytów, które problematykę tę ujmowały w aspekcie doświadczeń historycznych lub kulturowych krajów Europy Środkowej, w szczególności Polski. Korzystając z tego rozróżnienia, przedstawmy wpierw zawartość wykładów o aspekcie bardziej uniwersalnym.

Ks. prof. Stanisław Nagy z KUL-u w otwierającym sesję wykładzie „*Ewangelia a kultura w świetle Slavorum apostoli*” zarysował perspektywę podstawową dla wszystkich wystąpień tej sesji. Perspektywę tę stanowi właśnie czwarta encyklika Jana Pawła II, nawiązująca do świętych Braci Sołuńskich jako do swoistych i przedziwnych „drogowskazów” dla dzisiejszego czasu, kiedy to drogi Ewangelii i kultury często pozostają rozbieżne. Wykład ks. Nagy’ego skoncentrował się na następujących punktach. Związek kultury i Słowa Bożego istnieje od Zesłania Ducha Świętego. Kościół od wieków wie, że jego misja odnosi się do rzeczywistości ludzkiej już kulturowo ukształtowanej, że wprowadza w nią Ewangelię, a nie inną, „lepszą” kulturę. Na tym polega zjawisko inkulturacji Ewangelii, któremu tak wiele uwagi poświęca papież Wojtyła, a którego „prototyp” ustanowili dwaj święci słowiańscy. Kryzys kultury dzisiejszego świata, a zwłaszcza Europy – kończy ks. Nagy swoje wystąpienie – wiąże się ściśle z odejściem kultury od wartości chrześcijańskich. Powrót do tych wartości, czyli ponowna ewangelizacja kultury, jest warunkiem jej ocalenia, a tym samym ocalenia człowieka. Ważną rolę w tym procesie winni odegrać chrześcijanie Europy Środkowej, u których może najmocniej przetrwał duch ewangelizacji, wprowadzający chrześcijaństwo na te ziemie.

Początkom ewangelizacji Europy Środkowej poświęcony był wy-

kład prof. dr Felixa Litwy SJ, zatytułowany „*Ewangelizacja i rozwój Kościoła na Słowacji*”. Profesor Gregorianum, współpracownik biskupa Tomko z Rzymu, sam syn ziemi, którą w pierwszym rządzie ewangelizowali święci Cyryl i Metody (opuścił Czechosłowację w 1951 roku), przedstawił początki chrystianizacji obszaru Europy Środkowej, kiedy ścierały się na nim tendencje Zachodu i Wschodu. Było to dokładnie w IX w. (I faza ewangelizacji tych terenów – przez mnichów Zachodu: z Salzburga, Ratyzbony czy Bawarii – została zakończona ok. 800 roku); gdy w 863 r. na prośbę króla Michała rozpoczęła się kampania ewangelizacyjna od strony Bizancjum, na Wielkich Morawach zaznaczone już były silne wpływy Zachodu. Zwłaszcza przejawiało się to w postaci reguły nawracania stosowanej przez Karola Wielkiego, gdzie „nawracać” znaczyło „ujednolicać, latynizować”. Idee misyjne szczepione na tym terenie przez Braci Sołuńskich: najpierw Cyryla (przebywał 40 miesięcy na Morawach), po nim zaś Metodego – musiały wywołać wrażenie rewolucyjne. Trudno dziś oddać rzeczywiste rozmiary pracy świętych braci. Krótko można powiedzieć, że Cyryl siał nowe idee (jak stworzenie alfabetu słowiańskiego i oparcie na nim liturgii słowa łącznie z tłumaczeniem Mszy św. i Psalterza, zapoczątkowanie przez to języka literackiego kultury lokalnej czy położenie w akcji wychowawczej akcentu na młodzież), Metody zaś organizował i kodyfikował je. W 885 r. Metody

zmarł i rok ten uważany jest za datę graniczną działalności misjonarzy z Konstantynopola na Słowacji.

To, co najistotniejsze z ich misji, przetrwało wieki. To przede wszystkim podstawowe założenie ewangelizacji oraz metody inkulturacji, polegające na przekonaniu, że jedna wiara wciela się w wiele kultur regionalnych, realizując w nich swoją prawdziwą i specyficzną postać. Wiąże się z tym plan uczynienia liturgii własnością wspólnoty naturalnej – narodu – i jego kultury. Wreszcie duch syntezy, tak silny w dziele Cyryla i Metodego, a dziś obecny może najwyraźniej w liturgii obrządku greko-katolickiego. Wszystkie te idee i wartości, tak mocno i zrozumiale przemawiające do nas współczesnych, łączy wspólna cecha: pluralizm przeniknięty jedną prawdą i zespolony nią w jedność z wymiarem Wcielenia i Zbawienia.

Metafizyczną podstawę owej jedności kultury i Ewangelii stanowi byt ludzki. Prof. Mieczysław Krąpiec OP (KUL) w wykładzie zatytułowanym „*Ludzki wymiar kultury chrześcijańskiej*” zarysował metafizykę człowieka, z jednej strony, racjonalną, realistyczną i obiektywistyczną, z drugiej zaś, otwartą na prawdy objawione. Metafizyka człowieka najbardziej spójna z ewangeliczną wizją człowieka – twierdzi prelegent – osnuta jest na kanwie filozofii Tomasza z Akwinu. Szczególną rolę w tej wizji człowieka i kultury odgrywa określenie bytu ludzkiego w kategoriach hylemorfizmu oraz kultury jako intelektualizacji natury przez człowieka. W tak zaanonso-

wanym ujęciu filozoficznym człowiek jest bytem aktualizującym (wyprowadzającym z potencjalności) siebie wraz z opanowywaniem przez duszę (formę) swego wymiaru materialnego. Ujmując ów proces metafizyczny z punktu widzenia teologii chrześcijańskiej, człowiek poprzez doskonalącą go „pracę” nad samym sobą włącza się w akcję zbawienia i „przygotowuje” przyszły akt zmartwychwstania. Kultura dopomagająca mu w tym zasługuje na miano kultury chrześcijańskiej.

Jednym z wystąpień, w którym łączyły się elementy estetyczne i filozoficzne, był wykład doktoranta *honoris causa* KUL – Karla Dedeciusa, dyrektora Instytutu Niemiecko-Polskiego w Darmstadt (RFN). Wystąpienie Dedeciusa opierało się na myśli wyjętej z poematu ks. Karola Wojtyły „*Myśląc Ojczyzna*”, potraktowanej jako motyw wiodący. „*Czyż może historia popłynąć przeciw prądowi sumień?*” – *spojrzenie humanisty*”. Prelegent podjął ten temat zarówno z pozycji historyka i analityka literatury, jak i z punktu widzenia namysłu nad dziejami. W pierwszym aspekcie podjął niezwykle cenny trud analizy całej refleksyjno-homilijnej poezji Wojtyły, zawierającej pytanie wiodące o sumienie jednostki w dziejach. Niemal w każdym utworze poetyckim autora „*Rozważań o ojcostwie*” oraz „*Profilów Cyrenejczyka*” odnajduje się, jak to pokazał Dedecius, ów wątek borykania się człowieka z historią (dziejami), która jest „*sumą naszych pojedynczych losów*” („*Opowieść o drzewie zranionym*”).

Wymowa tych utworów pozwala na konstatacje historiozoficzne. Dzieje przytłaczają osobę ludzką swym ogromem i ciemnością; jednak istnieją w nich wymiary, pozwalające odnaleźć się pojedynczemu człowiekowi. Są to: mowa ojczysta, ojczyzna i Kościół. W tych wymiarach, trwających w wymiarze dziejowym, jednostka może odnaleźć swą autentyczną wolność i prawdę. Prawda jest „kładką, która nas dźwiga” („Kościół”), a odczytać ją trzeba w rzeczywistości ziemskiej i nadprzyrodzonej, w jakiej istniejemy jako ludzie. Siłę trwania osobowego w przestrzeni historycznej daje nam miłość, której najwyższym wzorem jest Chrystus, drogę zaś do prawdy wskazuje nam zawsze nasze sumienie: „pytaj się swojego sumienia” („Profile Cyrenejczyka.” Profil VIII). Bez względu na dyktat formacji dziejowych i tych, którzy nadają kształt społecznym rzeczywistościom, sumienie zawsze stanowi ostateczną instancję ich osądu. Osąd sumienia jednostkowych osób kierujących się miłością, a za kryterium przyjmujących prawdę, będzie do końca dziejów w mocy oceniać i starać się o naprawę tych dziejów. Stwierdzenie to – mimo iż rzeczywiste dzieje często „płyną pod prąd sumień” prawych i wolnych – pozwala żywić nadzieje na przyszłe zwycięstwo Prawdy i Miłości w historii.

Karl Dedecius zakończył swój wykład przeniesieniem optyki sumienia i historii na utwory innych myślicieli współczesnych (m.in. Elzenberga, Heideggera) oraz twór-

ców (m.in. Dąbrowskiej i Herberta), aby stwierdzić obecność tych tematów w myśli wszelkiej proweniencji i literaturze każdej epoki.

Nieoczekiwanie silny akcent filozoficzny, ściślej zaś egzystencjalny, zakończył spotkanie z pisarzem, Julianem Strykowskim, autorem m.in. wielu powieści historycznych z kręgu narodu żydowskiego. Programowo spotkanie było poświęcone ostatniemu tomowi trylogii starotestamentalnej autora, zatytułowanej *Juda Makabi*. Autor odczytał kilka fragmentów powieści, koncentrując się na postaci Amosa – młodego proroka z obozu Judy Machabeusza. Juda – nieustraszony i profetyczny wódz powstania Żydów przeciwko Seleucydom – i Amos – kapłan natchniony miłością do ludzi i Boga – przywołali kontekst biblijny dzieł J. Strykowskiego. Lekturę książki dopełniała opowieść – postowie autobiograficzne Strykowskiego, który ukazał swoją żydowską odyseję kulturową przez krótkie słowo: „Jestem” w tym miejscu styku kultur, jakim była tak niedawno Polska.

To egzystencjalne słowo, będące wszak ważną formułą filozoficznej ekspresji, autor przywołał ze wspomnień, gdy jako dziecko żydowskie wyruszył do polskiej szkoły wyposażony przez ojca właśnie w nie, jako jedyne słowo w języku polskim. Owo „jestem” urosło do wymiaru symbolicznego, bardzo znacząco konwenującego z problematyką sesji. Jak bowiem wyznaczyło kiedyś samoistność kulturową dziecka żydow-

skiego w polskiej szkole, a dziś obecność pisarza współtworzącego kulturę polską, tak – poprzez jakieś „*Jestem!*” – wpisuje się w kulturę świata każda kultura lokalna czy partykularna, która afirmuje w istocie człowieka i jego wartości.

Drugą grupę wykładów w ramach sesji „*Ewangelia i kultura. Doświadczenie środkowo-europejskie*” stanowiły odczyty zorientowane bardziej na historię i kulturę poszczególnych narodów. Oprócz głównego aspektu przenikania się w trakcie dziejów kultury z chrześcijaństwem, w wykładach uwzględniono szczególnie aspekt polski.

Biorąc pod uwagę czas historyczny wchodzenia Ewangelii na ziemie Europy Środkowej, należy omawianie tej grupy wykładów rozpocząć od wystąpienia Nikolausa Lobkowicza, (rektora Uniwersytetu w Eichstätt, RFN), który przedstawił wykład „*Kościół katolicki w Czechach, na Morawach i w Słowacji. Spojrzenie w przeszłość w celu zrozumienia teraźniejszości*”. Tytuł dobrze charakteryzuje zawartość odczytu. Starał się on zinterpretować dzieje krajów należących do dzisiejszej Czechosłowacji (ze szczególnym uwzględnieniem historii Kościoła), tak, by dać odpowiedź na pytanie o historyczne przyczyny obecnego stanu katolicyzmu na tym obszarze. Chrześcijaństwo objęło te tereny stosunkowo najwcześniej (Metody był w IX w. biskupem Moraw). Przez pierwsze wieki wraz ze świadomością religijną narastała świadomość narodowa Czechów

i Słowaków. Świadczą o tym wielkie imiona należące tak do tradycji Kościoła jak i kultury narodowej: św. Wojciech, św. Agnieszka, św. Jan Nepomucen czy wielkiej pobożności cesarz Karol IV.

Według prelegenta „katastrofą” dla Kościoła obecnego w Czechach i na Słowacji okazał się konflikt religijny na tle postaci i programu „czeskiego luteranizmu” Jana Husa. Potępiony przez Kościół i następnie spalony na stosie w 1415 r. Hus stał się zarzewiem długotrwałego konfliktu, włącznie z konfliktem zbrojnym, aż do XVII w., kiedy to oficjalny Kościół katolicki odniósł zwycięstwo, ale li tylko militarne (Biała Góra, 1628). Począwszy bowiem od Husa Kościół oficjalny – rzymski i hierarchiczny – zwłaszcza w Czechach, ale i na Słowacji rozchodzi się w coraz większym stopniu z kościołem ludowym, związanym z nurtem narodowym, w dużym zakresie szlacheckim, lecz przeważnie plebejskim. Cała logika dziejów tych krain prowadzi w kierunku przeciwnym niż to zakładali święci Cyryl i Metody. Kultura narodowa wiąże się z nurtem protestanckim. Język rodzimy staje się językiem praktycznie chłopskim, duża część kulturotwórcza społeczeństwa emigruje. Proces ten pogłębił się jeszcze w XIX w. na skutek związków ustrojowych z Austrią. Pierwsze dziesięciolecia XX w. są jedynie konsekwencją ideowo-kulturową tego ciągu: młoda władza czechosłowacka opowiada się w dużej mierze ze względów politycznych za Kościołem Narodowym, a



przeciwko tradycyjnemu Kościołowi katolickiemu. Tak „przygotowana” dyferencjacja chrześcijaństwa stworzyła po 1948 r. łatwy grunt do dalszego osłabienia Kościoła i podziałów w jego łonie. Prof. Lobkowicz – Czech z pochodzenia – dostrzega jednak również jasne punkty w tej dziedzinie. Główne podstawy do nadziei budzi ożywienie katolicyzmu (zwłaszcza młodych) w Czechosłowacji, obserwowane po wyborze Jana Pawła II.

Zbliżony, jeśli idzie o konkluzje, choć mniej akcentujący dramat historii, był wykład przedstawiony przez Węgrów, benedyktynów z klasztoru Pannonhalma – O. Richarda Korzenszky’ego (autora) oraz O. Wojciecha Adama Samorjai, tłumacza i lektora. Odczyt nosił tytuł „*Chrześcijańskie źródła i korzenie kultury węgierskiej*”, a koncentrował się na ujawnianiu szeregu śladów i tropów chrześcijańskich istniejących w kulturze Węgier. Język, sztuka, folklor, architektura i poezja – to dziedziny, w których do dziś przetrwała świadomość przepojona Ewangelią. Kultura węgierska bowiem – taka jest główna teza odczytu – to kultura chrześcijańska, nie kultura „ochrzczona” religią chrześcijańską. Św. Stefan – władca i duszpasterz – ewangelizował lud węgierski (jego ojciec, książę Gejza przyjął chrzest w 974 r.), ustanawiając zręby państwowości i podnosząc poczucie narodowe. Skomplikowane dzieje tej części Europy przerwały wątek cyrylo-metodiański kultury węgierskiej. Dziś (dokładnie w 1986 r.) we-

dług danych państwowych tylko niecałe 13,5% Węgrów utożsamia się z Kościołem (choć prawie 50 % obywateli uważa się za „swoiście religijnych”). Prelegenci z Pannonhalma podają również, że statystyki samobójstw, rozwodów i narkomanii należą na Węgrzech do najwyższych w świecie. Również tutaj pewne ożywienie religijne (widoczne nawet w środkach społecznego przekazu) budzi nadzieje, a w perspektywie społecznej wydaje się nawet być – szansą.

Najwięcej uwagi poświęcono na sesji sąsiadom ze wschodu. Było tak nie tylko ze względów jubileuszowych (600 lecie chrztu Litwy w 1986 r., Millenium chrztu Rusi Kijowskiej w 1988 r.). Stosunki ze wschodnimi sąsiadami były częstokroć decydujące dla losów Polski, w sensie kulturowym zaś określiły nasz charakter w jego najbogatszych cechach.

Do związków z naszym największym sąsiadem ze wschodu – Ukrainą – nawiązał Ryszard Łużny, (Uniwersytet Jagielloński, KUL) w wykładzie „*Tysiąc lat symbiozy Ewangelii i kultury ukraińskiej*”. Ten kraj oraz naród najtragiczniej odczuł – i odczuwa nadal – swój status na styku nacji, kultur i religii. Obdarzona z ręki Włodzimierza Wielkiego (później świętego) bizantyjskim rozumieniem Ewangelii, Ruś Kijowska przeżyła swój „złoty wiek” do połowy XIII w. Po upadku Kijowa w wyniku inwazji Mongołów, jedność narodu, państwa, kultury i religii zaczęła pękać. Po XIV w. były już trzy organizmy narodowo-kulturowe

(Ukraina, Białoruś i Rosja Moskiewska), między którymi więcej było napięcia niż harmonii.

Ukraina pozostała krajem pogranicza: Wschodu i Zachodu, prawosławia i katolicyzmu, kultury zachodniej i bizantyzmu. W normalnych warunkach egzystencji ludzi i społeczeństw taki status jest kulturowo najpłodniejszy. Jednak Ukraina opłaciła bogactwo kultury, literatury i sztuki rozdarciem i walką oraz nieprzerwanym stanem zagrożenia. Również Polskę łączą z tym narodem więzy tyleż bogate, co tragiczne (dość wspomnieć ciężkie wojny XVII w., okres niesprawiedliwości i nieufności w 20-leciu międzywojennym XX w., czy los Łemków po wojnie). Ewangelizacja przytłoczona była polityką i sporami narodowymi. Tak stało się z Unią Brzeską (1596) i jej kontynuacją. Wielki, na miarę Kościoła powszechnego akt syntezy katolicyzmu i prawosławia, wyprzedzający rangą ekumeniczną swój czas o kilka stuleci – jak powiedział prelegent – „*zamiast połączyć, wprowadził rozdarcie*”.

Dziś naród ukraiński jest wciąż – czy raczej na nowo – otwarty na ewangelizację. Dzieje złączyły nas z tym narodem na trwałe, zwłaszcza jako chrześcijan. Duch Ewangelii obejmuje nas razem i troska o braci w Chrystusie, szczególnie unitów, stanowi naszą moralną i dziejową powinność.

Do przekonania tego nawiązał również odczyt kard. Henryka Gulbinowicza pt. „Ewangelia a kultura – doświadczenie białorus-

kie”. Metropolita Wrocławski przedstawił erudycyjny wykład dotyczący dziejów kultury, w tym Kościoła, na terenach Rusi Zachodniej (wykład objął dzieje tego obszaru do XIX wieku), uzupełniając odczyt naukowy posłowiem o charakterze osobistym. (Dla ks. Kardynała bowiem ziemię te są ziemiami ojczystymi). Sytuację Białorusi wyznaczył ten sam kontekst historyczny, co w przypadku Ukrainy. Po upadku Kijowa w 1240 r. naród Rusi Zachodniej – rozdrobnionej i zdeintegrowanej politycznie – coraz więcej wiązał się z Litwą – wówczas jeszcze pogańską. Z drugiej strony, kulturę Białorusinów kształtowała ekspansja moskiewska. Ten podwójny wpływ, a nawet konflikt wpływów, stał się jeszcze silniejszy po chrzcie Litwy, gdy widoczna stała się pewna okcydentalizacja kultury kształtowanej pod wpływem zachodu.

Prelegent dostrzegł przełomowy punkt tych stosunków w momencie Unii Litewskiej (1569). Rozwija się wówczas intensywnie piśmiennictwo, literatura, świadomość religijna Białorusinów, w znacznym stopniu pod wpływem promieniowania kultury zachodniej. Dużą rolę kulturową odegrała postawa i działalność unitów. Przez 400 lat Ruś Biała pozostawała w kręgu relacji z Polską i Litwą. Jako organizm słabszy – kulturowo, politycznie i gospodarczo – ulegała wpływom sąsiadów. Stąd stosunkowo niski poziom świadomości narodowej i politycznej Białorusinów w porównaniu z kulturą panującą np. w Rzeczypospolitej.

Jednak duch tolerancji i uszanowanie podmiotowości drugiego narodu, jaki wiąże się z prawidłowo pojętą ideą ewangelizacji i jaki przyświecał Unii Lubelskiej, powodował zadziwiającą trwałość poczucia odrębności Białorusinów zamieszkujących w granicach Polski. Widać to szczególnie wyraźnie, gdy porówna się silny zanik poczucia narodowości tej wspólnoty na terenach rosyjskich.

Trzecim ważnym sąsiadem Polski na wschodzie, w aspekcie jednoczącego wpływu Ewangelii, jest Litwa. Wykład na temat tego narodu przedstawił Aleksander Gieysztor (Uniwersytet Warszawski, były prezes PAN, dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie). Jego odczyt nosił tytuł: „*Chryścianizacja Litwy w XIV i XV wieku*”. Zastąpił on nie mogącego przybyć na sesję abpa Liudvikasa Povilonisa z Kowna, przewidzianego z wykładem „*600 lat obecności chrześcijaństwa na Litwie*”.

Prelegent z Warszawy skoncentrował się na pewnych tematach, ujawniających specyfikę stosunkowo późnego procesu chryścianizacji Litwy. Skupił się na powodach trudności ewangelizacji (wymieniając słabą organizację misji Kościoła, swoiste, trudne warunki geograficzne oraz opór kultury ludowej Litwinów i Żmudzinów), dynamice rozwoju sieci diecezjalno-parafialnej Kościoła katolickiego, relacjach kulturowych wiążących się z faktem przyścia chrześcijaństwa na Litwę z Polski oraz na aspekcie ludzkim ewangelizacji (wskazał m.in. na

„*osobisty ekumenizm Jagielły i Kazimierza Jagiellończyka*”). Na podstawie odczytu prof. Gieysztora rodzi się przekonanie, iż początki ewangelizacji na Litwie zachowują szereg cech ideału cyrylo-metodiańskiego, mimo sporego odstępu czasu dzielącego ten okres od działalności świętych braci. Szanuje się zastaną tkankę kulturową i językową ludu (istnieją np. przekazy, że wielki książę Jagiełło nauczał modlitw w języku litewskim) i stosuje się – zwłaszcza do ludzi starych – zasadę tolerancji. W pierwszych stuleciach po chrzcie (do XVI w.) kultura polska była dla organizmu litewskiego pasem transmisyjnym okcydentalizacji, która stanowiła dla Litwy element koniecznej obrony przed rusyfikacją kultury. Dopiero od XVI w. zaznaczył się coraz wyraźniejszy wpływ tendencji polonizujących na Litwie, a więc wypierających rdzennie litewskie pierwiastki kultury.

Okres początków ewangelizacji na Litwie zbiega się w dziejach z osiągnięciem przez Rzeczpospolitą Polską wyjątkowego kształtu ustrojowego, kulturowego i religijnego. Na kształt ten wskazał w aspekcie tolerancji i otwartości na inne kultury Jan Paweł II w czasie ostatniej pielgrzymki, mówiąc o „*kraju szeroko otwartym dla wszystkich*” (*Przemówienie w Zamku Królewskim w Warszawie, 8 VI 1987 r.*).

Okres XV i XVI w. Rzeczypospolitej scharakteryzował w swym odczycie „*Ethos polityczny Polski Jagiellonów*” Stefan Świeżawski (KUL, ATK). Polska Jagiellonów

była wówczas krajem i państwem wyjątkowym. Łączyła w sobie wielość żywiołów narodowych i religijnych, w ustawach kierowała się tolerancją oraz przekonaniem o równości wszystkich osób, władza jej opierała się zaś na zasadach cnoty poszanowania prawdy i sprawiedliwości oraz służby narodowi. Przyczyn tego kształtu ustrojowego upatruje prof. Świeżawski w atmosferze duchowej ówczesnego Królestwa Polskiego, którą konstytuowały z jednej strony, dojrzały katolicyzm władców, duchowieństwa i szlachty, a z drugiej, intelektualny wpływ promieniujący z Akademii Krakowskiej. To za sprawą takich myślicieli jak Stanisław ze Skarbimierza, Paweł Włodkowic, Jan Ostroróg i Wawrzyniec z Raciborza wpływ intelektualny promieniował na życie publiczne Polski i tworzył jego specyficzny ethos. Składał się nań przede wszystkim ekumenizm i idąca za nim tolerancja nie tylko w dziedzinie religijnej, lecz także kulturowej i politycznej. „*Non unitas in uniformitate, sed unitas in varietate*” Mikołaja z Kuzy była hasłem dwu pierwszych cech ethosu tych wieków. Unia Lubelska, stosunek do husytów i innych ugrupowań i wyznań, znajdujących wówczas w Polsce miejsce schronienia, czy słynne wystąpienia polskiej delegacji na Soborze w Konstancji w obronie godności wszystkich osób ludzkich, w tym również pogan, stanowią najbardziej przejawy tych cech. Na tych samych zasadach teologicznych i filozoficznych opierała się cecha pacyfizmu, według której tylko woj-

na obronna i sprawiedliwa dopuszczalna jest w państwie prawdziwie chrześcijańskim. Demokratyzm to czwarta cecha ethosu Jagiellonów, wymieniona przez prelegenta. Choć pełnoprawnym „ludem” była wówczas jedynie szlachta, to przecież zasada równości wobec prawa, wobec którego nawet majestat musiał się poddać (zasada *rex sub lege*), dominowała w duchu społecznym i nie było od niej odwrotu. Inaczej rozwijał się ten duch w innych krajach Europy, w której od połowy XV wieku zaczyna się przyjmować absolutyzm według recepty N. Machiavellego. Ten ethos Polski, będący jak się można domyślać, jedną z przyczyn słabości państwa, a następnie jego klęski – pozostał przecież trwałą wartością w horyzoncie wartości Europy i dziś nieoczekiwanie odżywa w ideałach politycznych i kulturowych świata zachodniego.

Najbardziej wyraźnym przejawem formacji kulturowej narodu i państwa jest jego literatura i sztuka. Długotrwała „praca ducha” w otwartej na dialog, choć nie wolnej od konfliktu kulturze Piastów, a następnie Jagiellonów, dała najdojrzalsze owoce w artystycznej spuściźnie romantyzmu.

Okres ten był szczególnym czasem, kiedy to jedność regionalnych kultur, spojonych wiarą chrześcijańską dawała najbogatsze rezultaty świadomości narodowych i dzieł sztuki. Zajął się nimi jeden z najwybitniejszych znawców tej epoki, Czesław Zgorzelski (KUL) przedstawiając wykład „Polski ro-

*mantyzm w Rzeczypospolitej Wielu Narodów*. W wykładzie położony został akcent właśnie na tę „wielość narodów”, kulminującą w kulturze Polski XIX w. różnorodność narodową i kulturową – polską, ukraińską, litewską i białoruską – która dawała nie sumę, lecz wspólnotę wiary, idei i sztuki. Sam romantyzm przyszedł z prowincji. Początki tej formacji ogromnie ważnej dla dalszych dziejów narodów wiążą się z takimi miejscami jak Wilno, Krzemieniec i Nowogródek oraz z takimi ludźmi jak K. Bohusz, A. Czarnowski, wielcy mecenas nową formacji T. Czacki i książę A. Czartoryski oraz najwięksi twórcy tej epoki – Mickiewicz, Goszczyński, Zalewski i Grabowski.

„*Co jest źródłem poezji? Rzeczywistość i prawda*” – pisze do Odyńca Mickiewicz, jednak chodzi mu o rzeczywistość świata widzianego w świetle „starych czasów” narodu oraz o prawdę zawierającą rdzenny pierwiastek ludowej tradycji pełnej tajemnic, poetyckiej intuicji i mądrości tego, co niewidzialne.

Takie były początki epoki, zarysowane przez prof. Zgorzelskiego do roku Powstania Listopadowego. Początki owe miały doniosłe skutki dla całego tego czasu, kiedy regionalizmy nie dzieliły jeszcze a łączyły, prowincjonalizm zaś nosił szlachetną cechę oryginalności wkładu do kultury uniwersalnej. Wykład, choć niepełny, pozwolił uświadomić, jak dalece prawdziwa kultura, a w niej sztuka, żyją wielością wartości, ujęć i odczuć, i jak dużo utra-

ciła kultura polska pozbawiona owych pierwiastków wielu narodów.

Dwanaście wykładów przedstawionych w trakcie sesji naukowej „*Ewangelia i kultura. Doświadczenie środkowo-europejskie*” dało częściowy, aczkolwiek istotny wgląd w sprawę udziału kultury w dziele ewangelizacji narodów oraz w problem kształtowania przez ducha Ewangelii kultury poszczególnych wspólnot – kultury rozumianej w jej różnych wymiarach: moralnym, politycznym a także artystycznym. W szczególności stosowana była przy omawianiu tej problematyki perspektywa „spojrzenia polskiego”. Oprócz lekcji, jakie przyniosły wykłady sesji, wywołały one szereg pytań.

#### 4. HISTORIOZOFIA POLSKIEGO ETHOSU POLITYCZNEGO

Polska już to z racji miejsca, jakie zajmuje w geografii Europy Środkowej, już to lokalizacji sesji, stanowiła w optyce interpretacji większości prezentowanych odczytów – wyróżniony punkt odniesienia. Z tych samych powodów Lublin był w głosach wielu referentów miastem o randze symbolu całej problematyki środkowo-wschodniej. Nie ma w Polsce miasta odpowiedniejszego niż Lublin do goszczenia sesji na temat środkowo-europejskich doświadczeń jedności Ewangelii i kultury – stwierdził we wprowadzeniu w problematykę sesji kierownik Instytutu Jana Pawła II, ks. Tadeusz Styczeń SDS. Pośród kilku różnych czynników uzasadniających

powyższą tezę, był i ten, że Lublin stanowił zawsze stolicę pogranicza wschodu i zachodu. Najznakomitszym symbolem koegzystencji różnych narodów tego „pogranicza, które łączyło a nie dzieliło”, jest Unia Lubelska – akt wiążący realnie naród polski z litewskim, a faktycznie oddziaływający w aspekcie polityki, gospodarki i kultury na stosunki całego owego „pogranicza”.

Unia Lubelska – można do niej dodać inne akty o podobnym walorze, jak Konfederacja Warszawska (1573), będąca afirmacją tolerancji religijnej, czy Unia Brzeska (1596), będąca wyrazem dialogu wschodniego i zachodniego chrześcijaństwa – jest owocem *historiozofii Jagiellonów*. Wyraża ją postawa demokratyzmu, otwartości i tolerancji, ale zarazem dynamicznej ekspansji kulturowej (w tym ekonomicznej); ideowo zaś funduje ją wierność Ewangelii oraz – jak to wykazał prof. Świeżawski – humanistyczna ideologia Akademii Krakowskiej. Trudno w ideałach szacunku dla człowieka, jego woli, języka i kultury, jakie przyświecają owej *historiozofii*, nie dostrzegać duchowego pokrewieństwa z posłaniem świętych Cyryla i Metodego. Unia Lubelska ma swe źródła m.in. w chrzcie i ślubie Jagielły.

A jednak w aspekcie rzeczywistości dziejowej, w sferze faktów, *historiozofia* ta nie okazała się korzystna dla Polski. Jak mówił prof. Łużny, Unia Brzeska „zamiast łączyć, wprowadziła nowe rozdarcie”; prof. J. Tazbir w dyskusji o Unii

Lubelskiej twierdzi, iż „w odległej perspektywie możemy dostrzegać praprzyczyny klęski wyrastającej z faktu zawarcia unii”<sup>2</sup>.

Historycy z wielu stron podważają celowość Unii między Koroną a Księstwem. Ze strony polskiej, obciąża się ją odpowiedzialnością za słabość Rzeczypospolitej Polskiej w aspekcie ludnościowym (odpływ najbardziej przedsiębiorczych Polaków na Litwę), zewnętrznym (konflikt z Moskwą) i wewnętrznym (obniżenie kultury politycznej w Polsce, z czasem anarchia *liberum veto*).

Ze strony litewskiej, zarzuca się Unii, że uniemożliwiła samostanowienie polityczne (dominacja Polaków), kulturalne (polonizacja) i narodowe Litwinów, ułatwiła zaś gospodarkę ekstensywną przybyszów z Polski na terenach Litwy. Podobnie oceniają Unię jagiellońską Ukraińcy i Białorusini. Wszystkie strony dostrzegają również zalety tego układu, globalnie jednak zajmują postawę krytyczną. Analogiczne wnioski można by sformułować odnośnie do prawnego fundamentu polskiej tolerancji – Konfederacji Warszawskiej.

*Historiozofia Jagiellonów* z biegiem wieków czyniła Rzeczpospolitą Polską wyspą na morzu Europy, której państwa szły zupełnie od-

<sup>2</sup> *Litwa a Polska. Rozmowy o stratach i korzyściach.* (Dyskusja z udziałem J. Bardacha, J. Tazbira, T. Wasilewskiego, Z. Wójcika, H. Wisnera, H. Lulewicz, Z. Morawskiego, E. Opalińskiego, B. Skaradzińskiego, M.J. Karpa). „Tygodnik Powszechny” 1986 nr 51-52.

mienną drogą kształtowania ustroju. Zderzenie owych formacji politycznych, a w istocie historiozoficznych: z jednej strony, rosnącego w moc absolutyzmu, modelu rządów „silnej ręki” o wysokiej technice pragmatyki politycznej; z drugiej zaś, demokracji, pluralizmu i tolerancji z postępującą aż do paraliżu organizmu państwowego wolnością osobistą jednostek – tłumaczy niejako w aspekcie filozofii dziejów, tragedię rozbiorów Polski. Unia jagiellońska przetrwała kilkaset lat, lecz działając w ówczesnej sytuacji dziejowej i ustrojowej Europy i Polski działała – wraz z innymi czynnikami – destrukcyjnie dla Rzeczypospolitej. Rozbiory zlikwidowały Unię w sensie politycznym, lecz zostały także częściowo przez nią przygotowane. W odróżnieniu od późniejszych unii podobnego typu w innych stronach Europy, jak Austro-Węgry, Walia i część Irlandii, wreszcie unia Kastylii i Aragonii w Hiszpanii (dwie ostatnie unie prosperują do dziś) – idea Unii jagiellońskiej nie zdołała uzyskać harmonii z realiami politycznymi; niedojrzałość ustrojowa Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz obywatelska i moralna jej obywateli zadecydowały o niepowodzeniu Unii, a mówiąc ogólniej – niepowodzeniu urzeczywistnienia historiozofii Jagiellonów.

Nie jest jednak nieprawdą zdanie z sesji lubelskiej wyrażające uzasadnienie dumy Polaków i lublinian z Unii Lubelskiej – ogólnie zaś – z wielkiej i szlachetnej idei państwa Jagiellonów. Jak się wydaje, właśnie

w owym ethosie politycznym, który warunkował i pobudzał do aktów o charakterze Unii Lubelskiej, istnieje głęboki sens i wartość historiozoficzna – mimo, iż w swoim czasie i w aspekcie pragmatyzmu politycznego ethos ów był skazany – wraz z państwem, którego fundamenty budował – na porażkę.

Dopiero dzisiaj bowiem – z punktu widzenia „późnego obserwatora” – widać, iż ethos ten był *prerekursową* konstrukcją ideologiczną. Dziś – po serii krwawych rewolucji i wojen łącznie z II wojną światową, po rozpoznaniu fałszywości wielkich XIX-owiecznych mitów ludzkości [– – – –] [Ustawa z dn. 31 VII 81 r., O kontroli publikacji i widowisk art. 2 pkt 6 (Dz. U. nr 20 poz. 99, zm. 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)] nie tylko filozofowie społeczni i mężowie stanu, lecz także społeczeństwa i narody w dużym stopniu *dojrzały* do zrozumienia wartości demokracji i pluralizmu, tolerancji i otwartości, praw człowieka i jego godności. Dojrzały również w niektórych częściach świata – jak na to wskazują w ostatnim czasie przykłady Filipin, wielu krajów Ameryki Łacińskiej czy Korei Południowej – do tego, by na mocy własnej podmiotowości osobowej i wspólnotowej domagać się od ludzi odpowiedzialnych za rządy – respektowania tych wartości.

Można powiedzieć, że kierunek dziejów ludzkości wykazuje na przestrzeni ostatnich wieków tę orientację, którą wyznaczały wartości historiozofii Jagiellonów. Oczywiście,

jest rzeczą odrębnej dyskusji, czy poszczególne osoby i społeczeństwa realizują te wartości zgodnie z ich prawdziwą istotą. W ciągu ostatniego półwiecza jednak wzrost rangi owych wartości i ich zapośredniczenie w świadomości społeczeństw z jednej strony, a z drugiej zaś, moralne i gospodarcze fiasko ethosu siły i przemocy w wielu częściach świata, przybliżyły ten zestaw idei, który nazwaliśmy tutaj historiozofią Jagiellonów, do konkretnej rzeczywistości życia ludzkiego.

#### 5. EWANGELIZACJA A DZIEJE

Fakt Wcielenia i ogłoszenia Dobrej Nowiny nastąpił w zastanej kulturze. Transformacje mentalne i przemiany kulturowe, jakie zaszły wśród narodów semickich po zstąpieniu Chrystusa na ziemię, mają swoją analogię w czasach misji świętych Cyryla i Metodego, a także w czasach nam współczesnych. Ewangelizacja bowiem jest stanem permanentnym. Dokonuje się stale, odkąd nastał okres zwany przez św. Pawła „pełnią czasu”; Słowo Boże działa odtąd przez Ducha Świętego na jednostki i wspólnoty ludzkie, na różnorodność kultur składających się na dzieje ludzkości. Przekształcając duszę ludzką, przekształca zarazem kulturę i dzieje. Ewangelia wchodząc w kulturę „wprowadza w nią ferment”, o którym wspomniał Jan Paweł II<sup>3</sup> nawiązując do słów Chrystusa o „kwasie do trzech miar mąki” (Mt 13,33 i Łk 13, 20-21). W ten sposób, w różnorodnych wymiarach dokonuje się swoisty „chrzest” kultury.

Kulturę ludzką – ową „homosferę”, która w swym kształcie sumarycznym każe mówić o kulturze środowiska, narodu czy nawet ludzkości – stanowią filozoficznie rzecz biorąc dwa wymiary. Wymiar *l o k a l n y* lub regionalny – jest specyficzny dla mniejszych lub większych wspólnot i związany z ich uwarunkowaniami życiowymi, materialno-biologicznymi, społecznymi i z obyczajowością, tak że możemy mówić o kulturze danego narodu czy ludu, lecz także o kulturze np. rodziny. Drugim wymiarem każdej kultury jest wymiar *o g ó l n o l u d z k i*. Ten związany jest z istnieniem *implicite*, u podstaw każdego stylu życia czy „homosfery” – zestawu twierdzeń, sądów, ocen i norm o charakterze ostatecznym i absolutnym. Można powiedzieć, że na ów drugi wymiar składa się część światopoglądu jednostki, a więc i ideologii zbiorowości, o ostatecznościowym charakterze, a więc odnosząca się do globalnej struktury świata, jego przyczyn, do definicji i wartości człowieka w hierarchii wartości w ogóle. (Ze względu na zawartość drugiego wymiaru stanowiącego kulturę – czyli wymiaru ogólnoludzkiego – można sformułować pojęcie antykultury<sup>4</sup>). Obydwa wymiary przenikają się wzajemnie.

<sup>3</sup> Przemówienie Jana Pawła II do Kongregacji Ewangelizacji Narodów, 16 października 1981 r. (punkt 3).

<sup>4</sup> W świetle obiektywnej koncepcji prawdy, antykulturą byłaby kultura zawierająca w swym wymiarze ogólnoludzkim przesłanki ostatecznie negujące podstawowe wartości ludzkie, np. kultura wymierzona przeciwko życiu człowieka czy kultura ateistyczna.



Mnogość kultur wypełniających dzieje ludzkości na ziemi obok wymiarów różnicujących posiada potencjalnie wymiar wspólnotowy. Jest to właśnie wymiar ogólnoludzki, z istoty swej nastawiony na prawdę o świecie i miejsce człowieka w nim. Wymiar, ze względu na obiektywne pojęcie prawdy, zasadniczo *n i e r e l a t y w n y*. Jest to jednocześnie podstawowy obszar działania ewangelizacji. Duch Ewangelii wprowadzając w owo „serce” kultury pierwiastki prawdy, dobra i miłości, które płyną z wiary i rzeczywistości objawionej przez Chrystusa, modyfikuje w jednoczącym działaniu ludzkości zarówno wymiar ogólnoludzki jak i – poprzez niego – lokalny wymiar sposobu życia człowieka i wspólnoty. Wielość kultur zachowuje swoją różnorodność, znajdując równocześnie w Ewangelii jedność kultury ogólnoludzkiej spojonej elementem nadprzyrodzonej miłości. Tak można by zarysować strukturalno-filozoficzne podstawy owego wielkiego zamierzenia świętych Braci Sołuńskich, którzy poświęcili swoje życie misji jedności Ewangelii utrzymywanej w różnych kulturach.

Wielkie zamierzenie ewangelizacyjne Cyryla i Metodego zostało wpisane – mimo wielowiekowe zapomnienie – w dzieje chrześcijaństwa i ludzkości. Polska jako Rzeczpospolita Wielu Narodów i wiele narodów Europy Środkowej stanowiły naoczną ilustrację tego, jak w kulturach lokalnych jednocząca siła Ewangelii słabnie i kruszy się pod wpływem zdominowania kultur

przez wartości wewnętrzne (np. nacjonalne) lub narzędne (jak np. władza czy przemoc). W świecie Zachodu zjawiska te zachodziły jeszcze szybciej i pod wpływem innych czynników kulturowych. Jeszcze inny charakter ma redukcja Ewangelii do polityki lub ekonomii dostrzegane dziś np. w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej. We wszystkich tych kręgach kulturowych miało miejsce podobne zjawisko. Proces dziejowy, stanowiący ruch formacji kulturowych, dokonywał się pod przemożnym wpływem czynników drugorzędnych z punktu widzenia prawdy o człowieku i nader często dla niego destruktywnych. Prawda Ewangelii stanowiła w tym procesie coraz bardziej znikomy faktor, zdominowana przez czynnik władzy, postępu czy specyficzniej rozumianej sprawiedliwości społecznej.

A jednak dzieje Polski i innych narodów, ukazane w aspekcie ewangelizacji w wykładach sesji „*Ewangelia i kultura*”, ukazują również kształty prawdziwej kultury chrześcijańskiej. Jest to kultura ludzi, u których treści ewangeliczne (a więc przykazanie miłości bliźniego, zasada otwartości, dialogu, ekumenizmu i inne) stanowią refleksyjne tło codziennego działania. Transformacja kultury poprzez Ewangelię polega właśnie na nasyceniu świadomości zbiorowej – owej *r e f l e k s j i w s p ó l n o t o w e j*, pozwalającej mówić o duchu narodu lub Kościoła – wartościami, które czynią kulturę, *kulturą chrześcijańską* zarazem w jej wymiarze lokalnym jak i ogólnoludzkim – czyniąc ją tym samym kul-

turą prawdziwie ludzką. Ewangelia wchodząc w kulturę staje się jej częścią, lecz tak, że kultura nabiera dla człowieka funkcji zbawczych. Człowiek współzbawia siebie działając z Chrystusem – w kulturze.

Ten proces jest ciągle dynamiczny. Toczy się w dziejach, które z racji człowieka, będącego ich podmiotem, odznaczają się stałą obecnością antywartości. Stale objawia się w nich – być może szczególnie w na-

szym XX wieku – groźba antykultury, która jest zawsze przeciwko Ewangelii. Stąd potrzeba ewangelizacji jest ciągle żywa. Zwłaszcza dzisiaj. Jak powiedział Jan Paweł II podczas III Pielgrzymki do Ojczyzny: „*Cała Europa stała się kontynentem nowego wielkiego wyzwania dla Ewangelii. I Polska też*”<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> Homilia na zakończenie II Kongresu Eucharystycznego, Warszawa, Plac Defilad, 14 czerwca 1987 r.